

// //

Jeżeli szczur ma nadzieję i chce żyć to wiele może.

Jeżeli człowiek naprawdę chce wyzdrowieć i wierzy, że mu się to uda, to medycyna jest bezsilna.



Pięcioletni chłopiec - cud

News of The World 07.06.2010 Debbie McCann

Lekarze byli zgodni: po takiej operacji mały pacjent musiał zostać kaleką. A jednak to dziecko udowodniło, że nigdy nie należy tracić nadziei: 5-letni Cian rozwija się tak samo, jak jego rówieśnicy, choć ma tylko połowę mózgu.

Zanim przeszedł trwającą osiem godzin operację, Cian O'Brien miewał nawet 400 ataków epilepsji dziennie, a teraz biega po domu jak każde dziecko w jego wieku. Jego mama, 24-letnia Kate, mieszkająca razem ze swym partnerem w Upton w hrabstwie Cork w Irlandii, opowiada, że lekarze byli zdumieni tym, że Cian w ogóle wyzdrowiał; założyli, że do końca życia nie będzie on w stanie samodzielnie chodzić. Tymczasem Kate na początku maja mogła nawet zabrać swego „cudownego chłopca” na wycieczkę do Disneylandu pod Paryżem.

– Lekarze uprzedzali mnie, że Cian nigdy więcej nie będzie chodzić i nie będzie w stanie poruszać lewą częścią ciała – mówi Kate. – Ale już dwa dni po operacji biegał po szpitalnym oddziale.

Większość prawej półkuli mózgowej Ciana, zawiadującej ruchami lewej strony ciała, została usunięta przez chirurgów Szpitala Beaumont w Dublinie. – Lekarze byli zszokowani – wspomina Kate. To był prawdziwy cud. Każdy lekarz, który zobaczyłby dziś wyniki rezonansu magnetycznego mózgu Ciana, byłby przekonany, że jeździ on na wózku. A tymczasem chłopiec bawi się z kolegami jak każde inne pięcioletnie dziecko.

Cian był bliski śmierci, dlatego jego matka zdecydowała się na dramatyczną, ratującą mu życie operację. W 2006 roku u Ciana stwierdzono epilepsję, a w ubiegłym roku doszło już do tego, że miewał nawet 400 ataków dziennie, mimo przyjmowania 24 różnych leków, mających łagodzić objawy choroby.

Dziś, pół roku po operacji, Cian żyje normalnie i nie cierpi na żadne dolegliwości. – Nasze życie się odmieniło – mówi Kate. – Właśnie wróciliśmy z Disneylandu, gdzie doskonale się bawiliśmy. Nigdy nie myślałam, że będę mogła zabrać tam moje dziecko. Cały artykuł w Onet.pl [I utaj>>>](#)

To dowód, że człowiek sam wiele może zdziałać wbrew stanowisku oficjalnej medycyny. Prawdopodobnie chłopiec nie wiedział, że zgodnie z zasadami sztuki lekarskiej powinien być sparaliżowany. Uważał, że po operacji jest zdrowym człowiekiem - i był! □ □

W całym artykule nie ma natomiast ani jednego słowa o tym, czy zastosowano u niego Dietę Ketogeniczną, pod wpływem której w większości przypadków ustępuje, znika (często w ciągu kilku dni) tak zwana padaczka / epilepsja lekoodporna. Bez leków, bez operacji, bez mordowania dziecka pigułkami. W wielu przypadkach jest to jedyna metoda wyjścia z choroby. Niestety ta metoda ma ogromną wadę. Praktycznie jest bezpłatna, czyli bezwartościowa dla władców zdrowia i życia.

Więcej na temat Diety Ketogenicznej wkrótce w dziale Dieta dla Zuchwałych. Polecamy znaleźć i obejrzeć film - "Po pierwsze nie szkodzić" z doskonałą Meryl Streep w głównej roli.

A teraz wracamy do tytułowego Szczura, który ma nadzieję.

Wiara czyni cuda

autor: Marcin Florkowski, dr psychologii z Uniwersytetu Zielonogórskiego (miesięcznik "Zdrowie")

Czy przezwyciężenie choroby zależy od nas samych, czy tylko od nowoczesnej medycyny? W każdym człowieku drzemią uzdrawiające siły. Wiemy, że mogą one pomóc. Na czym polega mechanizm ich działania?

Wiara

Jak ludzie wydłużają swoje życie? Czy wszyscy to potrafią? Czy możemy te umiejętności wykorzystać w sposób świadomy? Odpowiedzi na te pytania byłyby kroczkiem ku nieśmiertelności, dlatego zrobiono wiele odpowiednich eksperymentów i dzisiaj udało się po części zrozumieć, na czym polegają uzdrawiające moce organizmu. Przy okazji okazało się też, że te umiejętności posiadają nie tylko ludzie, ale również zwierzęta!

Trzeba mieć nadzieję

Pewien psycholog wrzucił szczura do kadzi, której brzegi były gładkie jak szkło. Szczur pływał w kółko w lodowatej wodzie, próbując się wydostać, ale szybko przekonał się, że jest w pułapce bez wyjścia. Po 15 minutach zaczął tonąć. Leżał na dnie już niemal martwy, gdy go wyłowiono.

Następnie wrzucono do wody innego szczura. Ten również po kwadransie zaczął tonąć. Wtedy podsunięto mu deskę, na którą mógł się wdrapać. Szczur wypełził na „suchy grunt” i otrząsnął się. Po chwili odpoczynku wrzucono go ponownie do tej samej kadzi. I

wtedy stała się rzecz niezwykła: tym razem szczur pływał ponad 60 godzin bez przerwy, aż do całkowitego wyczerpania organizmu! Wyglądało to tak, jakby przy życiu utrzymywała go nadzieja na to, że znowu ktoś poda mu ostatnią deskę ratunku.

Na czym polega owa nadzieja? Badacze myśleli początkowo, że szczur, który znalazł się w pułapce, zaczyna tonąć dlatego, że zabija go stres – serce nie wytrzymuje lęku. Okazało się to jednak nieprawdą – serce zwierzęcia biło coraz wolniej, jakby szczur rezygnował, dochodził do wniosku, że nie ma sensu walczyć dalej. Ta rezygnacja była odpowiedzialna za to, że zwierzę tonęło. Gdy pojawiła się nadzieja, zwierzę walczyło dalej.

Ma to odpowiednik w życiu ludzi. Np. starsze osoby umieszczone wbrew swojej woli w domu opieki umierają o wiele szybciej niż ci, którzy zgodzili się na pobyt z własnej woli. U tych pierwszych rozwija się bowiem uczucie bezradności (jak u szczurów wrzuconych do kadzi z zimną wodą). Gdy zapewniano starszym ludziom wpływ na to, jak żyją w domach starości – np. mogli decydować o urządzeniu swojego pokoju, porze posiłków, porach spotykania się ze znajomymi itp. – to żyli dłużej niż wtedy, gdy nie mieli nic do powiedzenia. Poczucie wpływu na ważne obszary własnego życia, nadzieja na lepsze jutro, oczekiwanie na radosne wydarzenie (np. święta) wyzwala energię, która sprawia, że organizm skuteczniej walczy z chorobą i nie poddaje się (tak jak szczur, który czeka na deskę). Nawet jeśli owo poczucie posiadania wpływu jest tylko iluzoryczne, polepsza samopoczucie i stan organizmu.

Wiara czyni cuda!

Jak stwierdził żartobliwie pewien lekarz:

"Jeśli pacjent naprawdę chce wyzdrowieć i wierzy, że mu się to uda, medycyna jest bezsilna".

W człowieku jest więcej takich ukrytych samoleczących sił.

Myśl pozytywnie!

Ten zdumiewający efekt potwierdzono wielokrotnie. Najdziwniejsze jest jednak to, że bodźcami leczącymi mogą stać się pewne myśli. Ludzie, którzy tworzą przyjemne, konstruktywne wyobrażenia, stają się zdrowsi. Ci, którzy w nieskończoność rozpamiętują porażki, niepowodzenia, nieszczęścia, dodatkowo wywołują u siebie choroby. Badacze odkryli, że można w związku z tym poprawiać swój stan zdrowia poprzez regularne tworzenie odpowiednich wyobrażeń (wizualizacji). Metoda ta polega na tym, że pacjenta uczy się wyobrażać sobie, że zdrowieje, że przez jego ciało przepływa dobroczynna substancja (np. srebrna woda) i oczyszcza go z wszelkich toksyn oraz chorób. Stan relaksu, który się wtedy uaktywnia i wyobrażenie wyzdrowienia faktycznie sprawiają, że rozwój choroby zostaje zahamowany.

Wszystkie zabiegi, o których mowa, nie wykluczają oczywiście typowego leczenia farmakologicznego. W psychice drzemią jednak potężne siły, które mogą przyczynić się zarówno do powstawania chorób i ich utrzymywania się, jak i zanikania. Jeśli znamy te siły i potrafimy je wykorzystywać – nie dajemy się chorobom.

[Źródło i więcej Tutaj>>>](#)

Jeżeli władcy świata i zdrowia postanowili, że mamy być szczurami, to bądźmy takimi ludźmi którzy mają Nadzieję i Walczą o godne a nie szczurzo laboratoryjne zaczipowane życie.

**Pomyśl i Zaczekaj na Duszę!
Zarejestruj się.**